Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VIII **Warszawa, 16 stycznia 1929 r.** **Nr. 3**



GAINSBOROUGH og. gn. ur. w 1915 r. (Bayardo — Rosedrop), należący do czołowych reproduktorów angielskich 1928 r. (vide str. 32).

O treningu konia wyścigowego.

Cały świat hodowlany doszedł do niezbitego przekonania, że celownik jest jedynym miarodajnym sprawdzianem wartości przyszłego materjału stadnego i dlatego też próby wyścigowe zjednały sobie prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej, a Tow. Wyścigów Konnych przestały być uważane za kluby towarzyskie uprawiające „pańską zabawkę", a wprost przeciwnie, są popierane najusilniej przez swoje Rządy, od najautokratyczniejszych począwszy, kończąc na najdemokratyczniejszych. Nawet Rządy, wyłaniające się z haseł najbardziej wywrotowych, którym zupełnie nie chodzi o zadowolenie burżujskich fantazji, wiele dokładają starań, by odrodzić dawną hodowlę, by próby hodowlane u celownika doprowadzić do dawnej świetności.

Podstawę zupełnej miarodajności selekcji materjału stadnego u celownika stanowi dobry trening, każde więc zdanie, wygłoszone w tej sprawie, oparte na dłuższej praktyce, lekceważone być nie powinno.

U starych doświadczonych trenerów gruntowną wiedzę w tym kierunku często zastępuje duża rutyna, zmysł spostrzegawczy, dar obserwacji, oraz owo przeczucie konia, które polega na wzajemnem porozumieniu się trenera ze swym pupilem, co razem wzięte stanowi sekret powodzenia, popularnie „szczęściem" zwanego. Dla młodych zaś kandydatów, na zawodowych trenerów, lub też początkujących amatorów korzystniej będzie wyciągać kasztany z pieca cudzymi, opalonymi już w popiele rękoma, niż na własnej skórze zdobywać bolesne często doświadczenie; w tym też kierunku pragnąłbym skierować moją skromną pracę.

W pierwszych dniach listopada kończymy okres prób hodowlanych, w tej też porze mniej więcej zachodzą wszelkie personalne zmiany w stajniach, organizacje nowych stajen, likwidacje starych, kupna i sprzedaże, i konie w przeciągu 6-ciu prawie miesięcy muszą dostać przedewszystkiem zupełnie zasłużony odpoczynek, który powinie trwać 6 do 8-miu tygodni, czyli do 1-go stycznia w przybliżeniu; odtąd już nasi pupile winni być wzięci napowrót w coraz forsowniejszą, a systematyczną robotę przygotowawczą, by wolnymi cantrami, na stopniowo coraz dłuższych dystansach, w przeciągu znowu jakichś 6-ciu do 8-miu tygodni, wypoczęte mięśnie nabrały dawnej jędrności i tym sposobem przygotowane zostały do ostrej roboty, mającej na celu rozwinięcie pracy płuc i serca, co razem wzięte stanowić będzie pełnię kondycji konia wyścigowego, czyli ostateczne przygotowanie go do szeregu wyścigów, których sezon rozpoczyna się około 1-go maja; dalej następuje już ostatni okres treningu: utrzymanie owej wysokiej kondycji konia przez czas jaknajdłuższy, lub też, jeżeli chodzi o jednostki wybitne, o doprowadzenie kondycji danego wyścigowca do kulminacyjnego punktu na termin, w jego karjerze decydujący.

Tym więc sposobem praca przygotowawcza konia wyścigowego, czyli trening dzieli się w naszych warunkach klimatycznych na trzy okresy, które poprzedza okres wstępny (wypoczynek). Naturalnie mówimy tu o treningu koni 3-letnich i starszych, trening zaś młodzieży omówimy oddzielnie.

W okresie wstępnym, który trwa zwykle od pierwszych dni listopada, w miarę różnych końskich indywidualności nieraz do końca grudnia nawet, zarówno robota koni, jak i podstawowy czynnik treningu żywienie, przybrać powinny mniej intensywne formy, gdyż jednocześnie z mięśniami powinien wypocząć również żołądek, pracujący forsownie w przeciągu 10-ciu miesięcy. Cantrów w tym okresie wstępnym należy zupełnie zaniechać, ograniczając się stępem, lub krótkimi kłusami dla powietrza, zdrowia i apetytu na dystansach, odpowiadających poszczególnym końskim organizmom, a zmniejszoną conajmniej do połowy dawkę owsa, czyli pokarmu treściwego, uzupełnić odpowiednią ilością odżywczych kalorji pokarmów więcej objętościowych, jako to: zwiększoną dawką dobrego siana, dobrze wypłókanej, nienadmarzniętej marchwi. a nawet drobno rzniętej sieczki z żytniej, pogodnie sprzątniętej słomy, dwa razy tygodniowo przytem konieczne jest zadawanie „maschu" z przewagą otrąb nad owsem, z dodatkiem zdwojonej porcji lnianego siemienia. Zalecanej przez niektórych trenerów sieczki z siana przymięszywać do owsa stanowczo bym odradzał, gdyż w najlepszem nawet sianie znajduje się zwykle pewna ilość szkodliwych, trujących traw, które w całości są przez konie nadzwyczaj umiejętnie wyławiane i wyrzucane w ściółkę, podczas gdy w sieczce są do wybrania niemożliwe, a dla organizmu końskiego szkodliwe. W tym też wstępnym okresie powinno się odbywać wszelkiego rodzaju leczenie: nadwyrężonych kończyn, chorób kopyta, łopatek, przemęczenia mięśni, usuwanie martwiaków, o ile one są usadowione na ścięgnach i t. p. dolegliwości.

W tym miejscu trzebaby wspomnieć o kulawiźnie łopatkowej, tak często stawianej jako diagnoza przez naszych domorosłych trenerów. Otóż śmiało twierdzić można, że na 100 wypadków podobnej kulawizny, przyczyn dolegliwości w 90%% gdzieindziej zupełnie szukać należy. Łopatka jest to jedna z najodporniejszych części organizmu końskiego i choroba ta jest niezmiernie rzadka, a sztywność, czyli owa mniemana kulawizna łopatkowa jest to zwykle, albo usterka w kopycie, albo też formowanie się jakiegoś martwiaka, naciskającego na ścięgno, a częściej jeszcze przemęczenie muskułów, nabyte wskutek zasadniczo wadliwego treningu, czyli zbyt pobieżnego i niesystematycznego przygotowania organów ruchu konia, t. zn. muskułów do ostrzejszej roboty, gdyż muskuły powinny pracować w ścisłym związku i pełnym kontakcie z pracą płuc i pracą serca, by organy powyższe w całkowitej harmonji dały koniowi możność wykazania bez większego wysiłku całego zasobu swych wyścigowych zdolności.

Przemęczenie mięśni jest to choroba ciężka i do wyleczenia niezmiernie trudna, a trudność polega głównie na możliwości recydywy. Objawia się ta przykra dolegliwość w większości wypadków tem, że wyścigowiec,

najwięcej nawet zrównoważony w ruchach, zaczyna się w galopie trącać nogą o nogę, a często wyżej, pod kolano nawet, zaczyna się „ścigać” lub, „strychować”, w ruchach robi się sztywny, nerki funkcjonują gorzej, mocz nabiera ciemniejszej barwy oraz woni kwasów. Na zwykłą ranną robotę koń taki wychodzi niechętnie, opiera się, a nawet zarzuca przy zachodzeniu na tor roboczy, a oko robi mu się mniej żywe; apetytu zaś przeważnie nie traci, lecz trawi fatalnie, kłusuje niechętnie, starając się zmieniać często kłus na krótki galop, lub przeciwnie. Są to niezawodne objawy tej ciężkiej i uporczywej dolegliwości, która uchwycona w zarodku, a dobrze leczona, może przejść całkowicie bez narażenia na większe, a nawet w razie zaniedbania, zgubne następstwa. Najpewniejszym zabiegiem w wypadku przemęczenia mięśni u naszego pupila jest dłuższy wypoczynek, gdyż przemęczenie mięśni jest to choroba, nabyta wskutek pewnego zatrucia organizmu kwasem mlecznym, który nagromadził się nadmiernie w organizmie konia, biegającego przedtem w wyścigach bez należytego przygotowania. Nadmiar zaś kwasu mlecznego może być usunięty li tylko przez nerki, a na to potrzeba dłuższego czasu. Wypoczynek powinien być początkowo kompletny, następnie zaś, by system galopowych mięśni wypoczął dłużej, pracować konia można tylko stępem i kłusem, aż do zupełnego uzdrowienia. Bardzo by dobre było zastosowanie również jakiegoś środka przyśpieszającego i ułatwiającego działalność nerek, co jednak bez lekarza weterynarji stosować niebezpiecznie.

Najlepiej starać się do tej przykrej choroby nie dopuścić, a uniknąć jej można tylko przez bardzo intensywne wypracowanie naszych koni wolnymi cantrami na dłuższych dystansach, szczególniej w pierwszym okresie treningu.

Często niezbyt doświadczeni trenerzy w okresie wstępnym, a i potem w pierwszym okresie treningu zapasają konie, ciesząc się i radując ich wspaniałym wyglądem i błyszczącą sierścią. Bardzo mylne jest takie zapatrywanie, gdyż owe o błyszczącej zimą sierści wyścigowce bardzo smutny wygląd mają w lecie, podczas, gdy mocno wypracowane konie nie robią sobie nic z ostrej roboty, a nawet z wyścigów i wówczas dopiero nabierają wyglądu ze śpiżu ulanych, z bogatą, obciągniętą błyszczącą sierścią, muskulaturą. Dobrze wypracowany wyścigowiec będzie kondycję utrzymywał bardzo długo, od pierwszych dni sezonu, aż do jego zakończenia, apetyt będzie miał pierwszorzędny, a organizm jego będzie przytem odporny na wszelkie choroby, tak łatwo napastujące jednostki nadwątlone, lub wyczerpane przez niewłaściwą eksploatację. „Zdrów jak koń” mówi stare przysłowie, w ten sposób określa człowiek wszelkie silne i potężne organizmy, i rzeczywiście niema zdrowszego stworzenia nad konia, o ile ten niespożyty organizm przez bezmyślnego człowieka nie będzie zrujnowany.

Gdy zakończony został okres wstępny wypoczynkowy, w końcu którego już powinniśmy zacząć cantrować, powracając jednocześnie stopniowo do normalnego karmienia, z początkiem stycznia przechodzimy do pierwszego okresu, czyli należytego przygotowania wypoczętych muskułów, do jaknajidealniejszego wyrobienia, by były w stanie pracować w ostrzejszej robocie w owej pełnej harmonji z płucami i sercem, gdyż wówczas tylko system nerwowy konia nie będzie na szwank narażony. Konie więc powinny wtedy pracować dużo, bardzo dużo nawet, a im bardziej będą wyrobione w tym okresie, tem mniej potrzebować będą ostrych galopów, a w każdym razie będą odporniejsze na błędy trenera w okresie drugim, tem trudniej je będzie przetrenować, a prędzej ujdzie bezkarnie dla organizmu wyścigowca wystawianego do startu bez należytej kondycji, lub dochodzenie do takowej wyścigami, jak u nas przeważnie się praktykuje. Koń bardzo wypracowany wolnymi cantrami jest przytem mniej narażony w ostrych galopach na ową „piętę Achillesa” konia wyścigowego „brockendown”, który w stajni myślącego trenera zdarza się w 80-ciu %% rzadziej, niż u zarozumiałego dyletanta.

Koń mało wypracowany w pierwszym okresie przygotowawczym, często łatwo dochodzi do pozornej kondycji, lecz tu tkwi właśnie poważne niebezpieczeństwo, gdyż owa pozorna kondycja będzie bardzo krótkotrwała, a koń nasz, zrobiwszy jakiś jeden lub dwa doskonałe ostre galopy, lub wyścigi, spadnie z mięsa, nie nabierając muskułów, przestanie wyjadać, a upodabniać się będzie do szkieletu i na bardzo długi czas straci pośpiesznie otrzymaną, fałszywą kondycję.

Znamienny jest strach naszych niektórych trenerów przed wolnymi cantrami na dłuższych dystansach. Canter 4 — 5 kilometrów ma być zbyt długi i zbyt męczący dla konia, podczas gdy ci sami wychowawcy końskich organizmów stosują ostre galopy na dystansach 2800—3000 mtr., nieraz kilkakrotnie je powtarzając i za zbyt uciążliwe dla swych pupilów tego nie uważają.

Duża ilość wolnej roboty, dostateczna do wypracowania mięśni, czyli przygotowania konia do następnego drugiego okresu otrzymuje się w naszych warunkach klimatycznych i atmosferycznych drogą zastosowania stępa, kłusa, lub wolnych amerykańskich cantrów, przytem robota wstępna od roboty zasadniczej powinna być przedzielona przynajmniej 15-to minutowym stępem, by koń po dłuższym nocnym wypoczynku mógł należycie wypróżnić żołądek oraz odprostować i odprężyć swe pozostające przez dłuższy czas bez ruchu mięśnie i stawy; w ten sposób robota zasadnicza, polegająca na cantrze, lub kłusie na dłuższym dystansie, nie będzie mu robić najmniejszej różnicy.

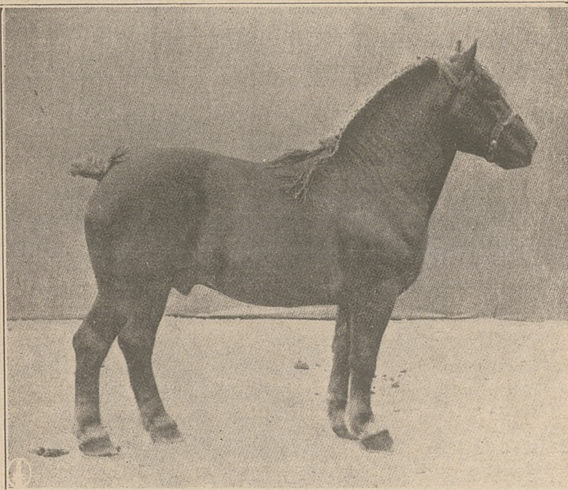
D. c. n. *Józef Szempliński.*

Na tle dorocznej wystawy koni w Paryżu.

(Dokończenie).

Posiadamy liczną kawalerję, potrzebującą stale znacznej liczby koni wierzchowych. Ludność rolnicza z tych stron przyzwyczajona jest od wieków do pracowania ciężko lekkim, lecz energicznym koniem. Ileż to buraków, nieraz z rozmiękniętej roli, ile kloców drzewa po bezdrożach leśnych wyciąga się corocznie za pomocą tej mało okazałej na pozór siły pociągowej. Odległość kilku dziesiątków kilometrów, gdy trzeba je nawet szybko przebyć, też nie przeraża tam nikogo.

Pragnąćby też bardzo należało, by pewne rejony pozostały dla ściśle szlachetnego chowu, opierającego się na krwi angielskiej i arabskiej, i co właściwie na to samo wychodzi, angloarabskiej, w pojęciu czystej, lub luźniejszej miejscowej pół krwi.



DAMOISEAU DE MAUREVERT arden, og. kaszt. ur. w 1925 r. miary stojącej 152 ctm. po Virgile albo Voluptueux i Thérèse, własność p. Rene Michel.

Znajdujemy się w tem szczęśliwem położeniu, że poza pożądanem może sprowadzeniem jednego, drugiego czołowego reproduktora o ustalonych prądach krwi angloarabskiej, nie potrzebowalibyśmy uciekać się do importów. Pod warunkiem naturalnie, że własna produkcja zostanie w pewien określony system wprowadzona.

Własne araby posiadamy nie gorsze, a częstokroć znacznie lepsze, od spotykanych zagranicą. Liczba materjału pełnej krwi, aczkolwiek jeszcze niedostateczna, szybko w Polsce wzrasta. Można sądzić, iż nadszedł czas, że nie przyniosłoby uszczerbku tej hodowli przeznaczenie pewnej ilości prawidłowych klaczy, nie mających zadatków na klasę wyścigową, pod araba. W nienajdłuższym czasie, poszedłszy drogą skonsolidowania angielsko-arabskich i arabsko-angielskich połączeń, zmierzyć byśmy się napewno byli w stanie z niejednym czołowym reprezentantem rasy, jakie możemy napotykać, i narazie tylko zazdrośnie podziwiać, w stadach południowej Francji.

Śmiało i uporczywie oddawna powtarzam, że jeżeli czem, kiedy, w dziedzinie koni możemy świat zainteresować i zadziwić, to jedynie arabem, czy to w czystości, w grubszej pół krwi orjentalnej, czy w angloarabach.

Odrębną grupę na wystawie stanowią kłusaki, według nomenklatury katalogowej „race trotteuse". W przeciwieństwie do stosunków, panujących na innych hipodromach europejskich, gdzie uczestniczy w biegach prawie wyłącznie materjał amerykańskiego pochodzenia, Francja może się poszczycić swemi rodzimemi kłusakami. Wywodzą się z anglo-normandzkiej rasy, przy domieszce dawniejszemi czasy szybkiego norfolka. Przez trening w ciągu pokoleń, oraz umiejętną selekcję stały się o wiele suchsze, bardziej wyraziste w mięśniach od reszty niepoddawanych próbom normandów.

Pięknym, estetycznym pokrojem i prawidłowością niezmiernie górują nad kłusakami innych ras. Porównanie to przedewszystkiem dotyczy amerykańskich, gdzie normalny exterieur należy do wyjątków. W stosunku do rysaków rosyjskich, francuskie przewyższają je znacznie brakiem limfy i prawidłowością chodu. Przypuszczam, że do pomyślnych warunków ich rozwoju należy okoliczność, że większość gonitw we Francji rozgrywana bywa pod siodłem, nie zaś w nic prawie nie ważących dwukółkach. Nie wiem, czy w tem szukać przyczyny, że koń łęgowaty nie byłby w stanie dźwigać jeźdźca, lecz wśród kilkudziesięciu sztuk wystawionych, ani jednego słabszego grzbietu nie napotkałem.

Grupa „demi-sang normand" liczebnie ogromna, w wyglądzie imponująca. Wzrost przeważnie ponad 160 cmt. przy odpowiednich proporcjach klatki piersiowej i wymiarów piszczeli, ruchy swobodne nad wyraz efektowne. Dosyć często atoli spotyka się cofnięte kolano i niezawsze dostatecznie harmonijnie rozwinięte partje zadu. Z bogactwem żeber także różnie bywa. Sprawiedliwie przyznać trzeba, że widziało się jednak i sztuki bez najmniejszego zewnętrznego zarzutu.

Jako pochodzenie, dużo koni tej grupy bezpośrednio wywodzi się po ogierach pełnej krwi. Czasem niełatwo się tego domyślić, tak nieobniżone pozostają w potędze budowy. Również wiele w rodowodach spotyka się imion francuskich kłusaków, wydatnie podnoszących w rasie zasoby dzielności.

Naogół normandy w typie zbliżone są, szczególnie w swej żeńskiej połowie, do hanowerskiego konia, w szlachetniejszych jednostkach raczej wschodnio-pruskiego przypominają. Rasa ta, dająca doskonałego kirasjerskiego konia remontowego, dostarcza jednocześnie materjału myśliwskiego i sportowego pod ciężką wagę. Sama w sobie bardzo cenna, wydaje się jednak być za bardzo wyłącznie produktem wyjątkowo sprzyjającego

nadmorskiego klimatu i przedziwnego normadzkiego pastwiska. Ta okoliczność zapewnia wspaniały rozrost kostny, przy zachowaniu wystarczającej szlachetności. Przeniesione w inne warunki, normalny wykazują skłonność do szybkiej degeneracji, szczególniej w krzyżówkach. Jako zwykłe objawy występują: długonożność, brak żeber, płaskie kształty i cienkie kończyny. Na eksport do hodowli normandy też poza nielicznemi wyjątkami się nie nadają.

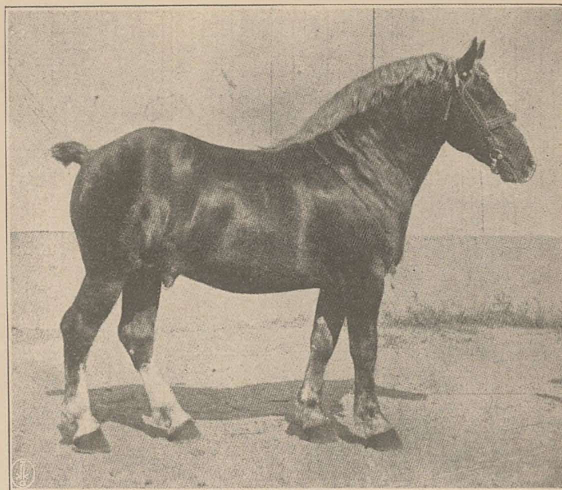
Świeżo spotkałem się w praktyce z próbą hodowlaną na tle żeńskiego materjału normandzkiego, wprowadzonego w obce warunki. Dotyczy to państwowej stadniny w Flyinge, położonej w południowej Szwecji, obok Malmö. Użyto do chowu grupę okazałych, drogo zapłaconych we Francji normandek. I rok za rokiem, mimo, że klacze rozporządzają pastwiskiem na wcale żyznej glebie, gdzie doskonale aklimatyzują się hanowery i konie wschodnio-pruskie, zawód za zawodem. Przychówek — najwyżej niezłe użytkowe konie — nic więcej. Zato dwie importowane trotteurki, mające za sobą przebyte poważne walki torowe, rokują w dorastającej progeniturze jaknajlepsze nadzieje.

Coś podobnego, choć w nieco innym układzie, miałem możność zobaczyć w Trakenach. Gdy po ukończonej wojnie zapanował w Niemczech wszechładnie prąd pogrubienia ½ krwi w związku z nagłem, a ostrem zmniejszeniem się zbytu na remonty, sprobowano użyć w odwiecznem stadzie trakeńskiem masywnego, normandzkiego ogiera.

Cóż się okazało. Skarogniady ten kolos pozostawił po sobie około 80-ciu sztuk potomstwa. W rezultacie, pozwoliłem sobie w przybliżeniu to głośno przepowiedzieć jeszcze przed urodzeniem pierwszego źrebięcia, ani jedna z jego córek do liczby matek wcielona nie została. Co się tyczy męskiego przychówku, został pod postacią wałachów zbyty na przetargach, lub wprzęgnięty do miejscowych fornalek. Dwa ogiery wszystkiego poszły do reprodukcji, do bezwartościowego rejonu mieszanej hodowli na dolnym Śląsku.

Lepiej powiodło się z normandami w dawnej Państwowej hodowli Radowieckiej i na Węgrzech. W początkach XIX stulecia zdobyty na wojnie ogier tej rasy, zwany Nonius, stworzył ród znakomity, trwający do dnia dzisiejszego, mogący mieć zastosowanie i u nas na najbogatszych gliniastych buraczanych glebach, przedewszystkiem w Małopolsce. Pozatem jeszcze kilka innych imion normandzkich przewija się już mniej zaszczytnie w niektórych rodowodach ½ krwi orjentalnych i ½ krwi angielskich koni z dawnej Austro - Węgierskiej Monarchji.

Nie mniej, w niektórych razach bardziej jeszcze obawiałbym się normandów z niedawno zaprowadzonego we Francji działu „type Cob". Nieraz coprawda głównym, jeżeli nie jedynym szczegółem, którym cob'y różnią się od reszty współbraci normandzkich, jest kurtyzowany ogon, dający złudzenie znaczniejszej szerokości zadu. W rzeczywistości bywają trochę mniejszego wzrostu i nieco rozłożystsze w budowie, co często zwykło w parze chodzić. Zdarzają się jednak wypadki, gdzie można się



EXPRES breton (pocztowy) og. kaszt. ur. w 1925 r. stojącej miary 155 ctm. po Sauteur i Coquette własność p. Jean Pierre Cueff.

obawiać przymieszki ciężkiego konia w bliższem lub dalszem pokoleniu.

Jeżeli mówię tu o przypuszczeniu czy obawie, to co się tyczy cob'ów, należących do grup ½ krwi „bretons vendéen et charentais", są one poprostu mieszańcami. Wspomniany przed chwilą ½ krwi materjał, za wyłączeniem owych cob'ów, jest szlachetny, poprawny w formach, zbliżony wyglądem do anglo-normandów. Pochodzenie zato cob'ów, podane oficjalne w katalogu, jest naprawdę interesujące. Prawie regularnie jedno z rodziców należy do pociągowej rasy, drugie do pół krwi. Z niemałem zdziwieniem ujrzałem podobne produkty nagradzane jako ogiery. W swej kwalifikacji hodowlanej mogłyby właściwie prędzej być przyrównane do mułów, tylko że tym ostatnim na szczęście natura odmówiła płodności.

Sceptycyzm mój w traktowaniu modnych ogierów cob'ów, podobną metodą do życia powołanych, podziela zresztą szereg ludzi na odpowiedzialnych końskich stanowiskach we Francji.

Z większych grup ½ krwi figurują jeszcze konie, krótko określone jako pochodzące „du Centre". Pomimo, że stanowiły osobną grupę i sądzone były przez oddzielne jury, typem bardzo niewiele różnią się od anglo-normandów lub wandejczyków. Może trochę mniejszy kaliber, jeszcze krótsze nogi i jakby dokładniejsze wykończenie szczegółów.

Obserwując bliżej przebieg wystawy, doznaje się wrażenia, jakgdyby w jej organizacji najstaranniej unikano narażania na wzajemną konkurencję materjału z różnych prowincji, choćby jaknajbardziej do siebie zbliżonego. To samo zauważyć się daje w ½ krwi, jak i między pociągowemi rasami, wszędzie osobne nagrody i inni sędziowie.

Rasy pociągowe obejmują liczbę blisko ośmiu setek. Na czele stara, wypróbowana rasa ardeńska. Naocznie się przekonałem, iż twierdzenie jakoby niezaduży, śred-

nio-ciężki, t. z. u nas górski arden przestał istnieć, nie odpowiada rzeczywistości. Może przekonano się o małej przydatności typów przesadnie ciężkich, limfatycznych, nazbyt powolnych, i zawrócono do dawniejszego pokroju. Wiele koni nie przekracza 154 cm., budowa szeroka, przyziemna i harmonijna, nogi względnie suche, szczególniej u klaczy, grzbiety, jak na „zimną krew" bardzo poprawne, wyrównanie uderzające. Biegunowo przeciwne wrażenie czynią zbliżone do poprzednich wymiarami bretony. Od pierwszego rzutu oka znać, iż należą do produktów mieszanych. Obok poszczególnych, wzorowych jednostek, szereg typów zupełnie odmiennych, niezrównoważonych, o karykaturalnie wyniesionych w górę zadach, oraz wielkim braku żeber. Dużo mięsa, treści zato w nich się czuje niewiele. Wystawiono aż sto trzydzieści kilka przedstawicieli tej rasy, w tem blisko połowa t. z. „postier". Energicznie są reklamowane, prawie hałaśliwie, przedewszystkiem na zagranicę. Mają być wyrazem dążenia i tęsknoty do czegoś pośredniego, na kształt dawnego perszerona — silnego pociągowca z dużym ruchem.

Spróbowano uciec się w tym celu do krzyżówek, zamierzenia się nie spełniły, gdyż jednolitości nie dało się osiągnąć w Bretanji.

Mam wrażenie, iż wiele skuteczniejsze byłoby wyszukanie wśród ardenów bardziej chodliwych rodów z jednoczesnem poddaniem ich twardej selekcji na dzielność. Przy czystości i wrodzonych zaletach tej rasy najprawdopodobniej udałoby się tą drogą otrzymać konia wystarczająco ciężkiego, a twardego i naprawdę trzymającego dystans i tempo.

Do francuskich ciężkich odmian, znanych dawnemi laty u nas dość szeroko, należą — użyję tu popularnego spolszczenia — perszerony i bulony. Jedne i drugie, z liczebną przewagą pierwszych, pokaźnie reprezentowane na wystawie.

Równie potężne i rosłe, ponad 160 cm., z zewnętrznego wyglądu zbliżone do siebie, nie wyłączając dominującej siwej maści.

Przed wojną, przy dodawaniu masy perszeronom na żądanie amerykańskiego rynku, który płacił dosłownie za kilogramy żywej wagi, w przedwojennej generacji pojawiło się dużo karych koni. Powstało to z krzyżówek z kruczo-karym „trait nivernais".

Miałem sposobność zapoznać się z tą rasą na wystawie. Są ogromnych rozmiarów, wszystkie kare, bez odmian, o okrągłych, miękkich linjach. Ogólnym ustrojem z gruba przypominają fryzy w powiększeniu, szczególniej, gdyby tym ostatnim odpuszczono długie ogony.

Jak z wielu modnych inowacji na krótką metę w hodowli, tak i tu rychło uleczono się z obcej perszeronom krwi oraz maści. Teraz same szpaki, jak jeden. Pokrojem powrócono też możliwie do czasów z przed reformy.

Dla wymagań naszych bardziej pociągające, budzące hodowlane zaufanie, są bulony. Przy zbliżonej masie górują nad perszeronami szlachetniejszym wyglądem, lepszem zharmonizowaniem budowy i jakby suchszą tkanką, wyróżniają się pozatem większą żywością i energją w ruchach.

Zastanawiającem jest, że Anglja przeciwnie, zainteresowała się bliżej perszeronem i wybrała go dla siebie. Ma już dużo koni tej rasy w swym kraju i chowa je w czystości, wypełniając w ten sposób coraz liczniejsze luki, powstające przez szybkie wymieranie własnych clydesdale'i.

Na ulicach Paryża, gdzie przestały istnieć lekkie ekwipaże, spotyka się dużo masywnych, trochę karykaturalnych wozów na dwuch kołach do przewożenia ciężarów. Pracują w nich najczęściej perszerony i bulony. I co bardzo charakterystyczne dla kraju, tak ściśle przestrzegającego przepisów o licencji, gdzie nie jest do pomyślenia, by ogier, który nie został „approuvé" lub „autorisé" mógł pokrywać klacze, nie mniej połowy spotykanych na ulicach pociągowych koni, to ogiery. Wśród piekła samochodowego ruchu, coraz to gdzieś mile się rozlega rżenie wesołe, lub w gorącej nucie utrzymane.

Do mniej znanych odmian dla zagranicy, należy „race du Maine", pokrewna perszeronom. Tak samo konie „de trait du Nord" ściśle belgijskiego pochodzenia, duże, limfatyczne, przypominające odmianę reńsko-belgijską w Niemczech. Wyjątki trafiają się bardzo udane.

Pozostaje wreszcie „race de l'auxois" bliska belgom, niewyróżniająca się niczem bardziej odrębnem.

Mówiąc o wszystkich rasach nie sposób zamilczeć o jednej jeszcze, szczególnej odmianie, jakby już nawpół tylko końskiej. Mam na myśli „race mulassière". Używana prawie wyłącznie do produkcji mułów, podtrzymywana jest tylko o tyle i łączona we własnym gatunku, by nie uledz wymarciu i by nie zabrakło właściwych klaczy do połączeń z osłem.

Mulassiery mierzą 164 — 170 cmt., ogromnej kości, o obrośniętych nogach, długie w budowie grzeszą często krótkiem tylnem żebrem. Przypominają sylwetki pinzgauerów, chowanych na terenie Bawarji.

Wychów mułów dużą rolę odgrywa w produkcji siły pociągowej Francji. Na wystawie widzimy przeszło dwadzieścia osłów, olbrzymów swego rodu. Wzrostem dosięgają czasem 150 cmt. Sam podobnego „Marius'a" widziałem. Ośli syn jego do dalszej reprodukcji został sprzedany za 40.000 fr. t. j. znacznie wyżej od cen płaconych za wiele dobrych ogierów. Hiszpanja przy swym, w niektórych miesiącach tropikalnawym klimacie i stromych górskich drogach jest stałym i poważnym odbiorcą na muły silnej budowy. Płaci drogo, więc produkcja tych ogromnie brzydkich zwierząt silnie się rozwija. Nawet w Tarbes, w stadzie o najszlachetniejszem materjale ogierów w całej Francji, zastałem dwa hałaśliwe, oślego rodu reproduktory.

Każda dobrze pomyślana wystawa, dająca szeroki obraz dobobku tej, lub innej specjalności, jest dużem polem do studjów dla wszystkich, interesujących się daną dziedziną. Do tej kategorji wystaw ma wszelkie prawo zaliczać się doroczny Concours Central w Paryżu.

Rzecz ciaśniej ujmując, w tej chwili pragnę z pomiędzy ras kultywowanych we Francji podkreślić raz jeszcze te, które mogą mieć wartość dla naszej hodowli.

Nad pełną krwią angielską, niezmiennie kwitnącą we Francji, niema potrzeby dłużej się zatrzymywać. Ciesząc się u nas w kraju zasłużonem zaufaniem, przysporzyła zarówno w dawniejszych czasach jak w dobie powojennej wiele najcenniejszego wyścigowej hodowli w Pol-

sce. Wobec konieczności co jakiś czas odświeżania krwi nowemi, wybijającemi się na czoło prądami, z pewnością jeszcze nie koniec na dotychczasowych importach.

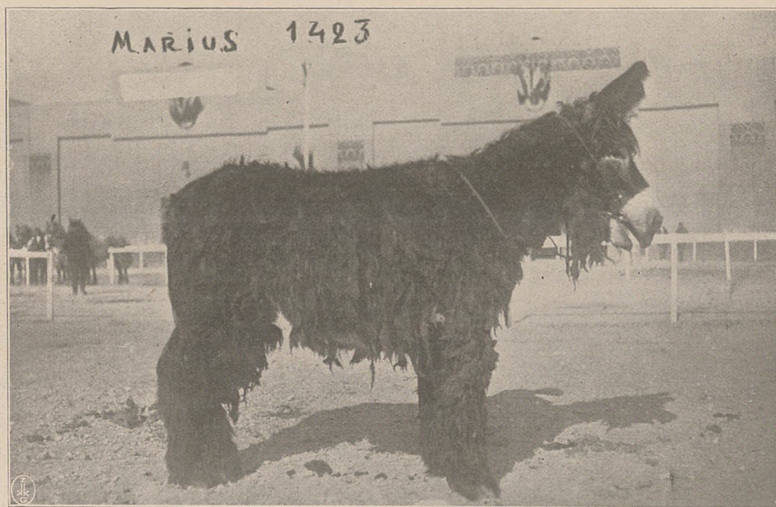
Doświadczeń z francuskiemi arabami nasza hodowla nie zna prawie wcale. Jak wspominałem, źródło to wydaje się ponętnem do zaczerpnięcia zeń i pożądanem. To samo tyczy się anglo-arabów. Pierwszą próbą, może nie w zupełności udaną, odstraszać by się nie należało, sądzę. Istnieją w ojczyźnie tych koni typy o wiele bardziej naszym potrzebom odpowiadające, choć ma się rozumieć nie łatwo o nie, jak zresztą o wybitne reproduktory w każdej z ras.

Nie mogę zamilczeć o francuskich „trotteurs". Nie traktuję możliwości ich sprowadzania zbyt poważnie, że jednak bywają tacy, co upierają się przy importach, wyrażam przeświadczenie, że w przeciwieństwie do normandów, mogą nadawać się u nas do produkcji koni myśliwsko konkursowego rodzaju. Trąci to może paradoksem, mówić w ten sposób o kłusakach, matki jednak tej rasy doskonale łączą się z krwią angielską i wykazują znaczne zdolności do galopowania i brania przeszkód.

ciągowych na terenie hodowli pół krwi wyczerpywałaby zagadnienie.

Pozostaje warunek drugi — oparcie się na rasach właściwych. Pół ciężki koń już został zaprowadzony w północno-wschodnich powiatach Rzeczypospolitej pod postacią nabytych przez Zarząd Stadnin, ogierów ze Skandynawji Gudbransdalskiej rasy. Z odmian ciężkich, znanych szerzej w Europie, arden wydawałby się jeszcze powołanym dla naszych celów najzupełniej. Czysty w pochodzeniu, gwarantuje jednolite dziedziczenie bez odskoków, nieuniknionych u mieszanych ras. Z natury twardy, niezbyt wymagający, o ile należy do typu właściwego, średnich wymiarów. Takiego zresztą jedynie mam na względzie, w całem swem rozumowaniu. Aklimatyzuje się dobrze, co jest pierwszorzędnym szczegółem, a co nie należy do cech powszechnych u ciężkich ras Zachodu, przedewszystkiem angielskich.

Arden przyjął się w wielu krajach Europy. W Niemczech — w całej Nadrenji, częściowo w Westfalji, w odłamku Hanoweru i nawet na kawale Wschodnich Prus (Aermländery) zadomowił się zupełnie. W szweckich



MARIUS słynny osioł reproduktor wzrost 150 cm. stojącej miary.

Z pomiędzy ras pociągowych, w pierwszej linji może nam być bliski koń ardeński. Własnego ciężkiego materjału hodowlanego prawie nie posiadamy. Trudne jest do pomyślenia, aby kraj wielki jak Polska, przy wszechstronnych potrzebach życia ekonomicznego, był pozbawiony chowu pociągowego konia typu miejsko-fabrycznego, oraz do ciężkiej artylerji.

Przy dokładnem zachowaniu dwuch warunków pojmowałbym ugruntowanie się podobnej hodowli u nas bez groźby niebezpieczeństwa. Po pierwsze, by rejony ciężkiej hodowli były ograniczone i zamknięte przed możliwością przenikania pociągowego gatunku do okolic o odmiennym przeznaczeniu. Jeśli prawo o licencji zostanie do końca w szczegółach doprowadzone i należycie przestrzegane, stanowcza odmowa uznania ogierów po-

surowych warunkach zyskał na dzielności i stał się silnie poszukiwanym na eksport. W Rosji w swych typach niedużego wzrostu, zapisał się też doskonale w pamięci w swoim czasie. Nawet na Węgrzech na wyspach Dunaju chowa się szczep koni doskonałej budowy również ardeńskiego pochodzenia.

O ile by tak wypadło, że dla którejś z okolic naszego kraju okazałby się potrzebny koń jeszcze roślejszy, a potężny, wybrałbym boulonais'a chętniej niźli perszerona. Motywowałem to już wcześniej przy omawianiu szczegółowem ras.

Przed wojną sporo importowano do nas ogierów bulońskich, nieraz umiejętnie dobranych. Stały rozrzucone chaotycznie po większych majątkach w różnych okolicach, stanowiąc wielkie niebezpieczeństwo, dla szlachet-

nej, lecz częstokroć bezkrytycznej sąsiedzkiej hodowli. Więcej uczyniły zła, niż dobrego dzięki bezplanowości w ich zastosowaniu. Zgromadzone w ciaśniejszym okręgu, właściwie chowane, mogły się były stać trwałem źródłem pociągowego towaru.

Inna rzecz, że indywidualnie czy to w Trzebieniu, Podzamczu, Siedzowie, Sobieniu, Wierzbiu, czy przeniknąwszy nawet do Kruszyńskich dóbr, bulony dały dużo drogich koni rynkowych, silną fornalkę, czasem artyleryjską remontę. Zasłużyły się swym producentom w każdym razie lepiej, niżeli przez niektórych z tych samych hodowców w następstwie sprowadzone norfolk-bretony.

Dobre wyniki z perszeronami widywałem w swoim czasie w Borownie i Cieleśnicy nad Bugiem. Fornalki po ogierach tej rasy były wyjątkowo silne, a nawet wytrwałe, jak się o tem przekonałem naocznie w Cieleśnicy podczas ewakuacji przymusowej w 1915 roku.

Reszta ras francuskich, chociaż na własnym gruncie nieraz wartościowych, hipologicznie interesujących niezmiernie, jednak dla nas, z tych czy innych przyczyn nie do zastosowania, a przez to gospodarczo dla Polski bez znaczenia.

Naśladowanie, przy własnych odmiennych warunkach, czegoś choćby najlepszego u obcych, na ślepo, bez przemyślenia i rozwagi — jest lekkomyślnością. Możność atoli korzystania z cudzego doświadczenia, jak osiągnąć najwyższe wyniki, a uniknąć błędów, wydaje się do niepogardzenia nigdy.

W tem przeświadczeniu pozwoliłem sobie podzielić się z Szanownymi Kolegami po fachu i zamiłowaniu z tą garścią uwag, które mi się nasunęły w zetknięciu z zagraniczną hodowlą.

Uważam, iż mamy prawo do pociechy, my wszyscy końskiem manjactwem obciążeni, my, jak nam podpowiadają nieraz, — morituri. Bo mimo, iż po Europie całej rozbrzmiewa coraz to więcej dziesiątków tysięcy trąbek samochodowych, tętno zainteresowania na szerokim świecie koniem, znajdujące swój wyraz w popycie i cenach, pulsuje w całej pełni — nieugasłe.

Trwajmy więc.

Witold Poklewski-Koziełł.

Gainsborough.

Dobry bardzo miał ubiegły sezon „triple-crown hero” Gainsborough, który zasłynął jako reproduktor szczególnie przez wielkiego syna swego Solario.

Gainsborough, który zazwyczaj potomstwo swe obdarza staminą, poszczycić się może w ubiegłym sezonie synem swym Costaki Pasha, zwycięzcą Middle Park Stakes, uchodzącym ogólnie za najlepszego dwuletniego ogiera w Anglji i faworyta zimowego na Derby. Koła fachowe wróżą też źrebcowi temu znakomitą przyszłość. Prócz niego należy wymienić z zeszłorocznych dwulatków Artist’s Proof, późnego, ale wielce obiecującego Tom Peartree, tudzież zwycięzcę Prince of Wales Stakes, Le Voleur. Ze starszych koni odznaczyły się szczególniej Sir Joshua, Exeter i Pictoralas.

Najlepsze produkty Gainsborough w 1928 r.:

7 l. Sir Joshua (Newbury Autumn Handicap 1038 Ł), 3 l. Exeter (Royal Stakes 750 Ł), 3 l. Pictoralas (Breeders St. Leger 1038 Ł), 2 l. Costaki Pasha (Chesham Stakes 2125 Ł, Hopeful Stakes 1165 Ł, Middle Park Stakes 3610 Ł), 2 l. Artist’s Proof (Rous Memorial Stakes 1610 Ł), 2 l. Le Voleur (Prince of Wales Stakes 3000 Ł), 2 l. Tom Peartree (Houghton Stakes 650 Ł); wymienić dalej należy: 3 l. Bagatalle, 6 l. Bessborough, 2 l. Barbizon, 4 l. Gainsharp, 3 l. Gillary, 2 l. Greuse Paint, 4 l. Hafiz, 5 l. Monetize, 4 l. Picture, 2 l. Regained, 3 l. Springkell, 5 l. Still Life.

Ogółem wygrało 18 produktów Gainsborough’a w 34 wyścigach 22.328 Ł.

GAINSBOROUGH og. gn. ur. w 1915 r.	Bayardo	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden
				Lady Langden
			Black Duchess	Galliard
				Black Corrie
		Galicia	Galopin	Vedette
				Flying Duchess
			Isoletta	Isonomy
				Lady Muncaster
	Rosedrop	St. Frusquin	St. Simon	Galopin
				St. Angela
			Isabel	Plebeian
				Parma
		Rosaline	Trenton	Musket
				Frailty
			Rosalys	Bend’Or
				Rosa May

Karjera wyścigowa Gainsborough:

2 l. Autumn Stakes.

3 l. „2000 Gwineji”, New Derby (w roku 1918 w Newmarket), Newmarket Gold Cup, September Stakes (wojenny St. Leger) i drugie miejsce w Jockey Club Stakes.

Ogólna suma na torze wygrana: 9.809 Ł.

Janusz Włodzimirski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komisja, opracowująca Tablice Genealogiczne** koni pełnej krwi z ramienia Towarzystwa Zach. do Hod. Koni w Polsce, o czem czytelników naszych już w swoim czasie zawiadomiliśmy — przystąpiła obecnie do drukowania przygotowanego materjału. Całość interesującego wydawnictwa pojawi się w ciągu wiosennego sezonu wyścigowego i obejmie przeszło 200 str. formatu 63×54 ct. w trwałej, ozdobnej oprawie.

Redaktor naszego pisma, bawiąc ostatnio zagranicą, wszedł w porozumienie, w imieniu Tow., z firmą A. Reher w Berlinie i „Etablissements Chéri" w Paryżu, celem rozsprzedaży wydawnictwa w Niemczech, Francji i Anglji.

W związku z tem gazety sportowe francuskie „Auteuil Longchamp" i „Le Jockey" z dn. 10 b. m. podały obszerne zawiadomienie o doniosłej pracy, przedsięwziętej z ramienia Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. Omówiwszy szczegóły wydawnictwa i przedstawicielstwa sprzedaży, gazety piszą: „Tablice te, oparte na zasadach Bruce Love'a, różnią się pod wielu względami od wszystkich, które dotychczas pojawiły się w Europie. Konie podane są tak w linjach żeńskich, jak i męskich. Oddzielne wzmianki zaznaczają pochodzenie amerykańskie. Tablice doprowadzone są do końca 1928 r. i poprzedzone wstępem w językach angielskim, francuskim, niemieckim i polskim, wraz z objaśnieniami, ułatwiającemi odnalezienie konia... Można tylko powinszować Towarzystwu Zach. do Hodow. Koni w Polsce przedsięwzięcia dzieła tak ważnego i tak potrzebnego, jak również zamierzenia na przyszłość stałego dopełniania tych cennych dokumentów".

— **Sprostowanie:** .W Nr 1 na str. 10 w Komunikacie Lubelskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni zamiast: II Meldunek na rok 1931 źrebiąt urodzonych w 1928 r. przepadek 20 zł. (zamiast dwuch pierwszych w terminach normalnych) powinno być:

II Meldunek na rok 1930 koni, urodzonych w 1927 r. przepadek 20 zł. (zamiast dwuch pierwszych w terminach normalnych).

W Nr. 2 na str. 22 zakradł się przykry błąd zecerski, a mianowicie Huryśa i Bascule stajni A. hr. Morstina są klaczami, a nie jak mylnie wydrukowano ogierami.

WCZESNE MELDUNKI DO DERBY 1930 R.

L. Andrycz i A. Woliński.

GONIEC II og. kary po Coriolanus i Malaga II
GIEWONT II og. kary po Coriolanus i Graisse
ITALIA kl. gn. po Mości Książe i Cylicja
IGŁA kl. gn. po Manton i Blaustrumpf

M. i T. Babeccy.

OSOBA Z INTELIGENCJI kl. kaszt. po Fils du Vent i Pergettyu

Cz. Baczyński.

ESPER og. gn. po Promień i Esperance
PIRUET og. kaszt. po Promień i Pirouetka
SANDOMIERZANKA III kl. siwa po Promień i Sandomierzanka

M. Berson.

DR. OSKAR og. gn. po Alaric Victor i Nabotoris
DERKACZ og. kasz. po Manton i Angara
LUTIN og. kaszt. po Harsona i Lagyad
GIZELA kl. gn. po Coriolanus i Corine

A. i J. Bronikowscy.

GOZDAWA og. kaszt. po Wily Attorney i Red Start

H. Cichowski.

GRZYBEK PIERWSZY og. j. kaszt. po Wily Attorney i Rózga

R. Czajkowski.

LOCARNO og. kaszt. po Harsona i Lavenda

Ad. Daszewski.

BURZA II kl. gn. po Bob i Perła

Z. Dobiecki.

BENEFIS og. kaszt. po Wily Attorney i La Renteria

L. Dydyński.

CRI DE COEUR kl. gn. po Harrier i Crève Coeur
PECAVI og. c. gn. po Carabas i Pallas Athene
GALETTE kl. gn. po Harrier i Glaneuse
FALSETTA kl. kara po Carabas i Złotka

K. Dzierzbicki.

BLUE BOY og. gn. po Manton i Dźwina II
HOLGER og. c. gn. po Balthazar i Happy Star
ROI BARDE og. kaszt. po Barde i Reine d'Eté
DAM og. kaszt. po Schlingel i Radiation
DYANA kl. kaszt. po Harrier i Lanoline

E. Grzybowski.

HARAP og. gn. po Ballyheron i Medora
KUWERA kl. kaszt. po As des As i Etus

W. Jaśkiewicz.

GIEWONT og. gn. po Fils du Vent i Blameless
GRAŻYNA kl. gn. po Parachute i Błyskawica
GAZELLA kl. kaszt. po Parachute i Lexavis

L. J. bar. Kronenberg.

BACHMAT og. gn. po Harrier i Karabela
BARD og. gn. po Ballyheron i Osa
BIMBUS og. gn. po Ballyheron i Maleńka
BRANKA II kl. c. gn. po Harrier i Rose de l'Enfer
BASIA II kl. kaszt. po Harrier i Legja
BURZA kl. kaszt. po Harrier i Orlica
BIZUN og. gn. po Mości Książe i Parodja

Stajnia Ktery Szepietów.

BURŁAJ og. ciemn. gn. po Manton i Bursa
REKORD og. gn. po Manton i Rybitwa
SENATOR og. gn. po Wily Attorney i Sonya

H. ks. Lubomirski.

HARDWAR og. ciem. gn. po Ballyheron i Baratarja
HEGIRA kl. ciem. gn. po Ballyheron i Bourgogne

I. hr. Mielżyński.

DZIECINA kl. kaszt. po Dealer i Dichtung

A. hr Morstin.

IMPAS II og. kaszt. po Mości Książe i Rara Avis
IKAR og. sk. gn. po Manton i Rossadana
ISTWAN og. gn. po Fils du Vent i Draga
IDYLLA kl. ciemn. kaszt. po Mości Książe i Rusałka
IZYDA kl. gn. po Fils du Vent i Pieszczotka

St. Mroczkowski.

GROM II og. ciem. gn. po Oszczep i Gioconda wys. ½ krwi
HEKTOR og. gn. po Oszczep i Helenka
SEMINORA kl. kaszt. po Oszczep i Sevilla wys. ½ krwi
KOKIETKA kl. gn. po King's Idler i Kathleen
GRANADA kl. sk. gn. po Parachute i Braga

A. Olszowski.

BEN HUR og. gn. po Illuminator i Szanaszet
BELLE ANERI kl sk. gn. po Illuminator i Newa
VENDETTA kl. ciem. gn. po Balthazar i Valailles
BÉBÉ kl. siwa po Barde i Bodrog

K. Plisowski.

IRONIA kl. gn. po Fils du Vent i Dryada

1 Pułk Szwoleżerów.

INTERIM og. ciem. gn. po Fils du Vent i Dagmara

INFANT og. gn. po Manton i Donna Rosa
IŁŻA kl. gn. po Mości Książe i Azalja

17 Pułk Ułanów.

BRYLANT og. kaszt. po Albula i Diamantine
BEJRUT og. gn. po Albula i Mea Ii
BEDUIN og. sk. gn. po Albula i Mia May
BRAWURA kl. kaszt. po Albula i Lalissa

19 Pułk Ułanów.

BACARAT og. gn. po Manton i Regina.

T. Przylęcki.

GONG og. sk. gn. po Madjar i Lex
GRAN CHUCKLE og. gn. po Wily Attorney i Chucle
GWIAZDA kl. gn. po Parachute i Pera

M. Róg.

KONSUL og. gn. po Fils du Vent i Consolatrice
PUCK og. gn. po Manton i Lytta
GDYNIA kl. kaszt. po Fils du Vent i Menzala
JASTARNIA kl. gn. po Fils du Vent i Armantine
PEGGY kl. kaszt. po Fils du Vent i Perichole

Pułk. L. Schwejcer.

AZAIS kl. kaszt. po Balthazar i Aurea

K. hr. Skarbek

BRESTOVAN og. sk. gn. po Manton i Krajczanka

W. Święcicki.

ILBIT og. gn. po Illuminator i Bithur

B. Szwejcer.

TYR og. kaszt. po Fils du Vent i Pantera
SKIRON og. gn. po Mości Książe i Bajka pół krwi
OPERA kl. kara po Manton i Kalaena

Margr. i A. hr. Wielopolscy.

ILE DE FRANCE kl. kaszt. po Mości Księże i Dunkierka
IRLANDJA kl. c. gn. po Manton i Riga
GRANADA II kl. kaszt. po Coriolanus i Beate
GRANDEZZA II kl. kaszt. po Coriolanus i Reine Fiammette

Z. Wojtowicz.

CUDNA kl. kaszt. po Harsona i Csacsi
DOBRA WRÓŻKA kl. kaszt. po Harsona i Deli Szél

B. Wydżga.

BIAŁOZÓR B. W. og. kaszt. po Manton i Topola

K. hr. Zamoyski i M. Radwan.

IRYDION og. kaszt. po Fils du Vent i Fantazja
HARRIMAN og. gn. po Ballyheron i Czarnobrewa
DOUCEUR DE VIVRE og. kaszt. po Fedorius i Elaunay
HOSPODAR og. kaszt. po Ballyheren i Batuta

P. J. Żółkiewski.

MINDOWE og. ciem. gn. po Balthazar i Mia Cara

Razem za 93 zameldowanych w pierwszym terminie koni wniesiono przepadków na ogólną sumę 9300 zł.

STAJNIE TRENINGOWE.

A. hr. Morstina.

Trener Wincenty Gawron, żokiej Marjan Kucharski.

1) 4 l. og. c. gn. Gasparone (Manton i Rosamunda),
2) 4 l. kl. gn. Balsamina (Ballyheron i Tillery),
3) 3 l. og. gn. Harpagon (Manton i Habe),
4) 3 l. kl. gn. Bascule (King's Idler i Kentucky),
5) 3 l. kl. gn. Hurysa (Manton i Rara Avis),
6) 3 l. kl. c.gn. Betina (Fils du Vent i Lepante),
7) 3 l. kl. gn. Hamada (Fils du Vent i Amhara),
8) 3 l. og. gn. Harakiri (Manton i Rossadana),
9) 2 l. og. kaszt. Impas (Mości Książe i Rara Avis),
10) 2 l. og. gn. Istwan (Fils du Vent i Draga),
11) 2 l. og. kary Ikar (Manton i Rossadana),
12) 2 l. og. kaszt. Nil (Namorob i Perła),
13) 2 l. kl. gn. Izyda (Fils du Vent i Pieszczotka),
14) 2 l. kl. c. kaszt. Idylla (Mości Książe i Rusałka),
15) 2 l. kl. gn. Magnolia (Manton i Tillery).

Stajnia publiczna pod kierunkiem p. L. Rüdigera.

Trener Michał Małenda, żokiej vacat.

P. St. Cichowskiego.

1) 4 l. og. gn. Ghazi (Manton i 41 Czerkies),
2.) 4 l. kl. sk. gn. Ekstaza (Carabas i Red Start),
3) 3 l. kl. sk. gn. Furja (Carabas i Chuckle),
4) 3 l. og. gn. Fijołek (Coriolanus i Rózga),
5) 3 l. kl. gn. Faustine II (Huszar II i Faustine),
6) 5 l. kl. siwa Buława (Rattlejack i Bodrog),
7) 2 l. og. kaszt. Grzybek pierwszy (Wily Attorney i Rózga),
8) 2 l. og. kaszt. Gozdawa (Wily Attorney i Red Start),
9) 2 l. kl. kaszt. Fanfara (Illuminator i La Fille du Vent pół krwi).

P. W. Jaśkiewicza.

10) 2 l. og. gn. Giewont (Fils du Vent i Blameless),
11) 2 l. kl. gn. Grażyna (Parachute i Błyskawica),
12) 2 l. kl. kaszt. Gazella (Parachute i Lexavis),

Z. bar. Horocha.

13) 3 l. og. gn. Fricandeau (Carabas i Risotta),

P. Wl. Vetesco.

14) 3 l. og. gn. Ałławerdy (Manton i Resolute),
15) 3 l. kl. szpak. Haiti (Ganges I i Ameryka),

P. G. Janasza.

16) 2 l. kl. kaszt. Halka (Fils du Vent i Wojna),

P. W. Święcickiego.

17) 2 l. og. gn. Ilbit (Illuminator i Bithur),

E. hr. Raczyńskiego.

18) 2 l. og. c. gn. Control (St. Louis i Bongo),

P. A. Gniazdowskiego.

19) 4 l. og. gn. Goniec (Manton i Kerdes),

P. Czesława Baczyńskiego.

20) 3 l. og. kaszt. Sandomierzak (Promień i Sandomierzanka),

P. St. Maryewskiego.

21) 6 l. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodja),

Rtm. Janusza Płacheckiego.

22) 5 l. kl. kaszt. Frasquita II (Mości Książe i Szegely),

P. St. Gruszczyńskiego.

23) 3 l. og. gn. deresz. Promyczek (Promień i Esperance),

P. Romana Kraińskiego.

24) 3 l. og. kaszt. Mamut II (Balthazar i Mia Cara),

P. L. v. Rüdigera.

25) 3 l. og. sk. gn. Fircyk (Carabas i Red Start),
26) 3 l. kl. gn. Cyranka (Manton i Alcantara),
27) 2 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney i Cyganka pół krwi),
28) 5 l. kl. gn. Korea (King's Idler i My Baby).

— **Wymiary i waga w dniu 1 stycznia 1929 roku roczniaków Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.**

	wzrost		obwód		
	m. st. w cent.	m. taśm. w cent.	kl. pierś. w cent.	nadp. w cent.	waga w kg.
1) **Jasiołda** kl. gn., 11.II (Villars—Simplicité)	145,5	150	152	17,8	308
2) **Jasieńczyk** og. gn. 11.II (Manton—Cylicja)	143,2	152,5	155	18,2	308
3) **Jontek** og. c.-gn., 18.II (Manton—Cis Mol)	143,5	150	149,5	17,5	285
4) **Jarema** og. gn. 22.II (Fils du Vent—Dryada)	145,2	154,5	153	18,5	333

	wzrost m. st. w cent.	m. taśm. w cent.	obwód kl. pierś. w cent.	nadp. w cent.	waga w kg.
5) **Jokohama** kl. gn., 1.III (Manton—Dunkierka)	141,5	149,5	148	18	291
6) **Jordan** og. c.-gn., 4.III (Fils du Vent—Chorok-Bridge)	142	148	149,5	17,2	290
7) **Jonatan** og. c.-gn., 11.III (Fils du Vent—Jone)	141,2	150	144	17,5	264
8) **Jeziorna** kl. kaszt., 19.III (Fils du Vent—Rodja)	145	151	151	17,5	285
9) **Janczar** og. j.-gn., 20.III (Fils du Vent—41 Czerkies)	140	145,5	140	16,5	248
10) **Jatagan** og. gn., 24.III (Manton—Vola)	138,2	147	146	17,2	275
11) **Jawor** og. c.-gn., 26.III (Fils du Vent—Azalja)	142,2	149,5	148	17	284
12) **Jaxa** og. sk.-gn., 7.IV (Manton—Donna Rosa)	138,2	146	145	17,2	262
13) **Jora** kl. kaszt., 12.IV (Manton—Blaustrumpf)	144	151,5	151	17,8	283
14) **Japonja** kl. kaszt., 2.V (Manton—Saffi)	137,1	144	137	16,5	232
15) **Jacht** og. gn., 4.V (Manton—Szegély)	138,5	144	140,5	17	256

Kozienice, 5 stycznia 1929 r.

R. Zoppi.

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Comte de Rivaud,** 13 stycznia zmarł po krótkiej chorobie w Cannes Comte de Rivaud, znany francuski finansista i właściciel słynnej stajni wyścigowej. Śmierć jego jest ciężkim ciosem dla francuskiej hodowli i wyścigów, bo zmarły należał do ludzi, którzy cenią konia pełnej krwi bardzo wysoko, a w ostatnich właśnie latach, nie szczędząc miljonowych nakładów rozszerzył swą stajnię, znajdującą się pod opieką trenera Lucien Robert, do tego stopnia, że zaliczano ją do największych i najpoważniejszych we Francji. Nie należy się tedy dziwić, że praca jego, w stajnię wyścigową włożona, nie poszła na marne; w roku ubiegłym zajął zmarły z wygraną 1,827,559 franków drugie miejsce na liście zwycięskich właścicieli stajen. Ogier jego, Le Corrège, wygrywa Derby francuskie, Balmoral „Prix du Conseil Municipal", a Diplomate, Orange Pip i Le Pallet przysporzyły w zeszłorocznej zimowej kampanji na Riwierze barwom zmarłego wiele zaszczytnych zwycięstw.

Z powodu śmierci właściciela konie jego nie biorą obecnie udziału w wyścigach w Cannes, dalsze losy stajni nie są narazie wiadome.

— **Handicap Optional.**

Oficjalna ocena francuskich dwulatków ukazała się obecnie. Jest to t. zw. Handicap Optional, a mianowicie Premier Handicap Optional 1600 mtr. w Maisons Laffite 15 marca. Deuxième Handicap Optional 1600 mtr. będzie rozegrany w Saint Cloud 18 marca b. r.

	I hand.	II hand
Meeting	60	65
La Faytte	59½	64½
Necklace	59	64
Amorina	58	63
Florio	57½	62½
Take it Easy	57	62
Gay Lord	56½	61½
Mysarch	56½	61½
Taj Mah	56	61
Calandria	55½	60½
Echappade	55½	60½
Poesie	55½	60½
Confiserie	55	60
Cordial	55	60
Grock	55	60
Madame Récamier	55	60
Madre	55	60
Sabotière	55	60
Vatoutare	55	60
Verdi	55	60
Dictateur X	54½	59½
Koenigsmark II	54½	59½
Madame Pompadour	54½	59½
Rol du Maquis	54½	59½
Touchaud	54½	59½
Yarmouth	54½	59½
Argonaute	54	59
Clarawood	54	59
Flèche d'Or	54	59
Kassala	54	59
Netherby	54	59
Talavera	54	59
The Arrow	54	59
Controverse	53½	58½
Effulgent	53½	58½
Negron	53½	58½
Sediranda	53½	58½
The Briton	53½	58½
The Trail	53½	58½
Alma Savoia	53	58
Claudine	53	58
Mandragore II	53	58
Mar Saba	53	58
Porridge	53	58
Rosolio	53	58
Fête Royale	52½	57½
Kantara	52½	57½
Queskella	52½	57½
Telles	52½	57½
Tivoli	52½	57½

— **Nicea,** 13 stycznia.

Prix de Monte Carlo, 150.000 fr. Płoty 3.500 mtr.

1. Lafleur 5 l. og. (Yverdon — Linaigrette), A. Veil-Picard, 69, ż. J. Bedeloup.

2. Le Bouif 5 l. og. (po Roskilde), A. Veil-Picard, 69, ż. J. Belmondo.

3. Silksun 7 l. wał. F. Lieux, 67, ż. C. Nervo.

Bez miejsca: Labiche, Grandee, Reichoffen, King Arthur, [illegible] Laddie, P[illegible]erol, Vieux Rafrain, Jane Grey.

Wygrane o 2½ dł — 2 — 1½ dł. Czas 4 : 03,2. Tot.: 16, 23, 46, 41 : 10.

ANGLJA.

— **Wielkie mrozy i śniegi,** które rownież i Anglję nawiedziły, przeszkadzają wielce odbywającym się tam obecnie wyścigom przeszkodowym; niedawno n. p. odwołano z tego powodu meeting w Birmingham.

— **Najświeższe notowania** bookmacherów angielskich na dwa pierwsze wielkie wyścigi przedstawiają się następująco:

Lincolnshire — Hand. 1600 mtr., 20 marca.

16 Fohanaun
18 Pondicherry
18 Grotesque
20 Guards Parade
20 Orbindos
20 Reigh Count

25 — Philammon, Capture Hun, Nestorian, Norwest, Parwiz, Songe, Tackeray, Trelawny

Grand National Steeple Chase 7250 mtr. 22 marca.

1[illegible] — Billy Barton, Great Span, Master Billie

20 — Knight of the Wilkerness, Koko, Spring, Trump Card

0 — Brights Boy, Carfax, Easter Hero, Grackle

40 Tipperary Tim

AUSTRJA.

— **Statystyka wyścigów** w Austrji za rok 1928.

Właściciele:	szylingów	Ilość zwycięstw	koni zwycięzkich
Hr. Dionys Wenckheim	144.533	37	26
Bar. S. A. von Oppenheim	100.000	1	1
Dr. bar. Alf. Rothschild	84.925	25	26
Ernest Janotta	53.100	9	3
Mr. Sillery	43.300	17	9
Hr. A. Seilern	40.966	11	14
Lesvari ménes	39.350	12	12
Hr. Jerzy Festetics	38.400	1	2
Oswald Schiller	36.850	17	11
Ludwik Urban	34.400	16	14

Ogólna suma nagród wynosiła 1,163.803 szylingów i dwie nagrody honorowe; rozegrano w ciągu ubiegłego roku 337 gonitw. Udział w tych gonitwach wzięło 276 koni.

Konie:

		wygrana	
4 l.	Oleander po Prunus	100.000	szyling.
2 l.	Auf zum Runden po Javornik	39.500	„
3 l.	Link po Lavendel II	38.000	„
4 l.	Lavina po Craig an Eran	26.600	„
3 l.	Banat po Nubier	22.400	„
2 l.	Corvus po Dagor	19.400	„
5 l.	Träumer po The Story	17.200	„
4 l.	Dark Story po Dark Legend	16.000	„
4 l.	Safar po Soldau	15.200	„
5 l.	Gömör po Pazman	15.000	„
5 l.	Rajna po Rascal	15.000	„
3 l.	Tiszavirag po Pazman	15.000	„
6 l.	Lügner po Javornik	13.000	„
2 l.	Alinari po Light Hand	11.000	„
4 l.	Schönbrunn po Hapsburg	10.300	„
4 l.	Bandi II po Dolomit	10.000	„

Reproduktory

	szyling.	zwycięstw	ilość bieg. koni
Prunus po Dark Ronald	100.000	1	1
Wool Winder po Mortagon	76.425	34	27
Pazman po Pardon	75.800	18	16
Icy Wind po Laveno	70.675	33	24
Javornik po The Story	69.650	15	6
Dagor po Flying Fox	65.875	21	19
Nubier po Dark Ronald	59.000	16	14
Rascal po Raeburn	52.575	15	16
Lavendel II po Wool Winder	42.300	4	4
Light Hand po Sunstar	32.700	7	8
Einsiedler po Dark Ronald	28.691	10	9
Ossian po Le Sagittaire	27.551	10	10
Slieve Gallion po Gallinule	26.900	11	8
Craig an Eran po Sunstar	26.600	4	1
The Story po Sundridge	25.500	8	4
Dolomit po Ard Patrick	25.000	6	14
Soldau po Dark Ronald	23.283	8	5
Prince po William Rufus	23.183	8	8
Balbinus po Horkay	22.800	8	10
Sanskrit po St. Frusquin	21.450	7	13
Ossian po Fels	19.250	8	12
Kokoro po Raeburn	17.750	7	6
Wallenstein po Dark Ronald	17.525	8	6

Żokeje:

Schejbal	37	zwycięstw
St. Takacs II	28	„
Jan Takacs	26	„
Schilagyi	26	„
L. Szabo II	22	„
Stiglitz	21	„
Rojik	16	„

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.